

KALENDARZ

Dziś św. Huberta B.
D. 4 „ Karola Boromeusza.
„ 5 „ Zachariasza i Elżb. Kr.
„ 6 „ Leonarda W.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz lub jego
miejsce po k. 3.

KALISZANIN,

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj	1	5
Dziś	3	7

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.

Wczoraj } 760 mm.
Dziś } 758 mm. zmienne pow.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Plątek dnia 3 Listopada 1876 roku.

Kaliszanin wychodzi dwa razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe. — **Cena Kaliszana:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odosłowanie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Świecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą.

Czupria 2 listopada 1876 r.

Kalisz. Polska. Gazeta „Kaliszanin“, (tłumaczenie z rosyjskiego).

Pomoc okazana przez Kaliszan cierpiącym Serbom w Czuprii, niesie ulgę ich ciężkim cierpieniom. Na wieki pozostanie w sercach słowian wdzięczność, na której wyrażenie nie znajduję dostatecznych słów.

Dr. Tauber.

Rozporządzenia Rządowe.

Taksa dla notariuszów i zastępujących ich osób w okręgu Izby sądowej warszawskiej.

(Najwyżej zatwierdzona 6 sierpnia 1876 r.)

(Art. 47 przepisów z 19 lutego 1875 roku w przedmiocie zastosowania do okręgu sądowego warszawskiego ustawy notarialnej).

1. Za sporządzanie aktów notarialnych (art. 27 przepisów z 19 lutego 1875 roku) pobiera się: Za akta ceny nie wyższej 500 rs.—2 rs.
„ „ „ od 500—1000 rs.—3 „
„ „ „ wyższej jak 1000 rs.—4 „
i oprócz tego 1/10 procentu (10 kop. od 100 rs.) od ceny aktu.

2. Za zaprotowanie weksli (art. 33 przepisów z 19-go lutego 1875 r.), jeżeli summa weksla nie przewyższa 500 rs.—50 kop.

Jeżeli summa wekslu przewyższa 500 rs.—1 rs. i oprócz tego 1/10 procentu (10 kop. od 100 rs.) od summy wekslu.

3. Za spisanie i poświadczenie aktów i kontraktów, cenność przedmiotów których nie może być oznaczona, opłata pobiera się jak za akta i kontrakty ceny 1000 rs.; co do umów zaś bardzo skomplikowanych i których cena nie jest oznaczona, notariusz może, z zatwierdzenia sądu, pobrać wynagrodzenie większe od oznaczonego w takse.

4. Za poświadczenie zgodności kopii (artykuł 132 ustawy notarialnej) pobiera się 25 kop. od pierwszego arkusza i po 10 kop. za następne ar-

kusze, licząc każde 25 wierszy za stronę arkusza.

5. Za poświadczenie tożsamości podpisów (art. 133 ustawy) po 10 kop. za podpis.

6. Za spisanie lub poświadczenie plenipotencji, pojednawczych układów i prośb, jak również zapisania się na sąd polubowny (art. 128 p. 7 ustawy):

Za jeden arkusz 1 rs.
Za kilka arkuszy:
Za pierwszy arkusz 1 rs.
Za następne arkusze po 50 kop.
Za inne poświadczenia:
Za pierwszy arkusz 50 „
Za następne arkusze 20 „

7. Za poświadczenie czasu przedstawienia dokumentu (art. 136 ustawy) 25 kop.

8. Za poświadczenie co do pozostawania przy życiu (art. 139 ustawy) osób pobierających emeryturę ze Skarbu Państwa:

Do 30 rs. rocznie 3 kop.
Więcej jak 30 rs. do 300 r. 10 „
Więcej jak 300 rs. 20 „
We wszystkich innych wypadkach, z wyjątkiem emerytury 50 „

9. Za sporządzenie oświadczenia na żądanie jednej osoby dla drugiej i za wydanie w tym względzie poświadczenia (art. 141, 144 i 145 ustawy) 50 kop.

10. Za włączenie do poświadczenia wzmiankowanego w art. 142 ustawy notarialnej zarzutów strony przeciwnej 50 kop.

11. Za przyjęcie do depozytu dokumentów, z wyjątkiem pieniężnych, oraz papierów wszelkiego rodzaju (art. 148 ustawy) — oddzielnie na każdy dokument po 25 kop. i za paczkę opieczętowaną po 50 kop. miesięcznie. Opłata taka pobiera się z góry za sześć miesięcy.

12. Za sprawdzenie co do czasu spisania lub poświadczenia aktu i za poświadczenie tego na piśmie 50 kop.

13. Za wydanie powtórnych i następnych wyciągów (duplikatów, art. 118 ustawy) po 1 k. od każdego wiersza.

14. Za czynności dokonywane przez notarju-

sza po za obrębem jego kancelarii (art. 114 ustawy), oprócz opłaty wykazanej w poprzedzających artykułach:

W miastach gubernialnych 2 rs.
„ powiatowych i w powiatach 1 rs.

15. Na przejazd po za obręb miasta pobiera się po 10 kop. za wiorstę, kolejną zaś żelazną opłata za miejsce w 2-iej klasie tam i na powrót, i oprócz tego za czas spędzony w podróży z miasta do okręgu:

Z miasta gubernialnego 3 rs.
Z innych miejscowości 2 rs.

Jeżeli podróż trwa nie więcej jak dobę, w przeciwnym zaś razie, za każdą, nawet nie całą dobę, pobiera się taka sama opłata jak za pierwszą dobę.

16. Pieniądze na podróż nie włączają się do ogólnego rachunku otrzymanego przez notariusza wynagrodzenia, z którego, dla uzupełnienia kaucji, gdy ta dojdzie w ciągu roku do summy oznaczonej ustawą, potrąca się 1/8.

17. Notariusz może żądać wypłaty pieniędzy, o których wzmianka w artykułach 14 i 15, z góry, przy wzywaniu go do spisania aktu lub poświadczenia po za obrębem jego kancelarii.

18. Za spisanie inwentarza majątku w wypadku wskazanym w art. 78 ustawy o szczegól. czynnościach, notariusze otrzymują wynagrodzenie w stosunku ustanowionym dla komorników sądowych.

19. Za wniesienie do depozytu (art. 132 ustawy o szczególnych czynnościach) 1 rs.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Wiadomo już czytelnikom naszym, że towarzystwo kredytowe ziemskie przygotowuje projekt sobie podobnej instytucji dla miast prowincjonalnych. Bliższe szczegóły dotyczące się zasad wspomnianego projektu, podaje nam „Korespondent Płocki“, które w streszczeniu powtarzamy.

służby odpowiedniej coby ich meldowała. A właśnie tak zastałem pałac wasz mości książę.

— Służbę mam, ale dla siebie, szlachty nie przyjmuję od lat dawnych, a więc i gościa nie spodziewałem się z wasci. Ale co waszeż życzy sobie?

— Długa to historia. Smutna historia a prztem bardzo ciekawa. Zjechałem tu z myślą przedstawienia wam panie tej całej historii do waszego serca i wysokiej waszej godności społecznej. A dłażegom przedsięwziął taki zamiar? za zwoleniem waszem mogę wyjaśnić. Jednak nie wprzód to nastąpi, jak gdy zarekomenduję się waszej książęcej mości i gdy raczy się panie zasiąść na swem miejscu.

— Hm! któż wasci rodzi?

— Jestem Janusz Pełka, syn Janusza i Wilczkówny Stojowskiej, herbu Świnka.

— Dobra krew! stara szlachecka krew! — zawołał książę. Pełka... Pełka hm! Pełka jakiś był rotmistrzem rodzimej naszej chorągwi, wierny towarzysz wypraw mego ojca. Pamiętam go starym w młodości mej.

— To był mój rodzic mości książę!

— Czy tak! Ha! to witam waszmości. Zapewne pomny zasług ojca dla naszej rodziny, przyszedłeś wasć prosić na starość—bo widzę żeś do bry szpak—o przytułek u mnie—co?

— Mości książę, czyż ja tak bardzo wyglądam na włóczęgę i cygana, jak to rzekłeś pan poprze-

Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

GAWĘDY

JANUSZA PEŁKI.

(Ciąg dalszy).

Zbliżyłem się więc bardziej jeszcze i stanąłem tak, aby gdy wzrok opuści ku ziemi natychmiast mógł mię spostrzedz. W pozycji tej dziwnej, ja patrząc na starca — on patrząc w ową lunetę, pozostawałem więcej kwadransa. Wreszcie zdziwiło mię to niepomierne, chrząknąłem więc całą pierś, a głos mój odbił się po sklepieniu chałasiwie. Książę — gdyż on to był — nie odwracając oczu od swego zajęcia, odezwał się głosem silnym, poważnym.

— Czy to wy książę Marku?

— To ja mości książę — rzekłem pełnym głosem.

Może być iż nie dosłyszał mię dobrze, a tylko iż głos mój wydał mu się wyciekiem dzwicznym od basu księdza Marka, bo natychmiast położył trzymane narzędzie i odwrócił się cały w moją stronę. Na mój widok zdumiał się widocznie. Zmarszczył czoło, i spojrzał na mnie pytająco. Podniósł się nareszcie dopołowy i pomału zeszedł na posadzkę.

Teraz mogłem przyjrzeć mu się doskonale. Był wzrostu średniego, szczupły i bardzo pochyłony; oczy czarnymi jeszcze okolone rzęsami zachowały blask swój ponury i żywy; twarz pomarszczona, czoło sfaldowane wysokie, pargaminowej żółtości; głos miał silny i dobitny — basowy. Ubrany był z francuzka w szaty jedwabne czarne i czyste, kryzy i mankiety śnieżnej białości, wydaniały żółtość cery.

Rękę małą, na której błyszczał świetny dyament oparty na mozaikowym obok stojącym spręciku, wyciągnawszy szyję naprzód, wzrok swój zwrócił na mnie z ciekawością, lecz bez żadnego ambarasu. Wreszcie popatrzywszy tak na mnie chwilę, nie wiem co wyczytał, ale złagodniał mu wzrok dotąd ponury. Zapytał mię z pewnym podziwieniem:

— Kto tu wasci sprowadził?

— Raczej zapytaj mości książę, co mię tu sprowadziło, a wówczas odpowiem: miłość bliźniego, a więc Pan Bóg — odrzekłem.

— Cóż to wasć jesteście popowicz jaki czy palestrant z miasta? Ja mam swego kapelana, a sprawy żadnej nie prowadzę, i z chototą miejską nie grywam w warcaby.

— Ja też mości książę nie jestem ani ten, ani ów, ale dobry sobie polski szlachcic.

— A odkądże to szlachta włóczy się jak cygany po cudzych komnatach bez meldowania?

— Od czasu, jak nie ma u panów polskich

Towarzystwo kredytowe miast prowincjonalnych oparte ma być na wzajemnej solidarności miast stowarzyszonych. Wysokość przyznawanych pożyczek ograniczać się będzie szacunkiem kadastralnym, sprawdzonym przez mianowanych w tym celu delegatów, z uwagą przytem na wartość realną i przedaźną nieruchomości, oraz na czysty dochód, wypłatność rat zapewniających, i na wszelkie okoliczności mogące podnieść lub obniżyć wartość; ubezpieczenie od ognia na sumę długu, będzie obowiązkowe.

Towarzystwo rozciągać się będzie tylko do miast większych, a przedmiotem zastawu mogą być jedynie domy murowane.

Pożyczki udzielane będą z pierwszeństwem przed resztą długów, w listach zastawnych z długoletniem umorzeniem.

Ekzekucja należności odbywać się będzie na zasadzie wyłącznego nadania prawnego.

Towarzystwo Kredytowe miast prowincjonalnych posiadać będzie zupełną odrębność, fundusze jego nie będą miały z funduszami Towarzystwa kredytowego ziemskiego łączności, ani też żadna wzajemna odpowiedzialność pomiędzy dwiema temi instytucjami istnieć nie będzie.

Towarzystwo kredytowe ziemskie, dopóki nowa instytucja na drodze rozwoju nie wyrobi sobie samoistności, gotowe ma być zaofiarować jej biura i pracę swych urzędników (których płaca zapewne odpowiednio podwyższoną zostanie), a nawet dać pewien forszus sposobem pożyczki na pierwsze potrzeby i koszty organizacyjne.

— Zamieszczona w № 217 „Gazety Polskiej“ korespondencja z okolic Łodzi warta przytoczenia: „Na jednym z głównych traktów między Łodzią i Kaliszem, poprawia się szosa w sposób w świecie cywilizowanym nieznany. Na drodze sypią się kamienie grubo tłuczone warstwą od 6—8 cali grubą, nie tylko nie przysypują się zwirami, nie tylko się nie walcują, ale nawet nie równają się należycie. Na trakcie widzieć można kupy ostrych kamieni leżące w takim porządku w jakim je los z taczki na drogę wyrzucił. Wprawdzie administracja szosy posiada dwa żelazne walce, widzieć je można w należym porządku i spokoju, stojące na jednym zawsze stanowisku.

Jeździć jednak trzeba; konie i bryczki wiozących ciężary, a mianowicie konie i bryczki pocztalierów, muszą zastępować walce: nogi końskie i pieniądze ich właścicieli opłacają koszt walcowania. Opłata to nie mała. Jeden z pocztalierów, mój sąsiad i dobry znajomy, stracił z tego powodu w roku bieżącym 8 koni, a prócz strat materialnych, na ileż jeszcze nieprzyjemności, narzekani i skarg był narażony. Zrozpaczony

dnio?... Zaden z Pełków nie wycierał pańskich komnat na łaskawym chlebie, i ja też nie będę. Rzeczywiście przyszedłem prosić o coś, ale więcej dla was mości książę, jak dla mnie.

— Co? ażas za waści pomocy jakiej potrzebuję? to dziwna iż o tem dotąd nie słyszałem. Hardy z waszmości szlachcie, a miałem już takich na swoim wkie i rozpędziłem na cztery wiatry, bo to jak was się zejdzie trzech, to pewna bójka.

Tu staruszek roześmiał się głosem suchym, wydając głos z piersi jakby z pustego garnka.

— Mości książę — wyrzekłem, znam jednego wielkiego pana, który na swoim wkie trzyma wielu książąt, ba! nawet i królów, a nie było jednakże przykładu aby im wymówił kiedy, owszem pełen jest dobroci i dla nich i dla sług ich, aż do najniższego kmiotka, i wszystkich jednakowo traktuje jak dzieci swoje.

— Bajasz waści! Dziś panów już niema a zwłaszcza takich, a zemną pójdzie do grobu ostatni magnat całego kraju!

— El nie baję wcale. Żyje ów wielki Pan, mieszka tam wysoko w Niebiosach, a nazywa się Bóg!

Starzec zwrócił nagle ku mnie swe oczy, lecz spuścił je czempredziej ku ziemi, i sposepniał na chwilę.

— Czego więc chcesz waści naprawdę odemnie?

— Pragnę godzinkę waszej rozmowy mości książę, rozmowy nie sam na sam ale we trzech, bo ze mną przybył towarzysz, tegi wojak, szlachcie jak drut, obaj przelewaliśmy krew nie w jednej okazji, ta to krew zbratała nas do tyła, iż wspólnie jeździmy, wspólnie radzimy, i wspólnie do was panie przybyliśmy, aby doli wasze mości książę osłodzić, umilić. Przychodzimy jako posłańcy Boga, rzecz bowiem z którą przybywamy woła z góry ku wam, abyście kiedyś z uśmiechem spokoju na ustach stanęli przed tron Najwyższego.

stracił nadzieję w sprawiedliwość ludzką, za grobem chciał jej szukać; ja go jednak pocieszyłem, zapewniając, że kto woła, będzie wysłuchany.

Wołam tedy za pośrednictwem gazety pańskiej, w nadziei, że i inne powtórzą za nią moje wołanie; wołam w imieniu handlu, przemysłu, rolnictwa i pocztalierów o zarządzenie złemu, które zaczyna przybierać niezwykle rozmiary. Odwołuję się do Towarzystwa opieki nad zwierzętami, i proszę niech każe sprawdzić jak wyglądają nogi konia, który parę razy przeciągnął wóz po ostrych kamieniach owej drogi: stała się ona istnym narzędziem tortury. Odwołuję się do administracji dróg, prosząc, aby raczyła pamiętać, że *tabakiera jest dla nosa, a walec dla drogi*.

Korespondencja ta daje miarę jak dbale wykonywane są roboty komunikacyjne w naszym kraju.

Już rok przeszły, z powodu tej opieszałości i lekceważenia dobra ogółu, wywołał różne narzekania i krzyki w organach publicznych, jak wiadać jednak bez skutku, jeżeli cała czynność poprowadzenia dróg publicznych postępuje tym co dawniej torem.

Czyż niema już na to żadnej rady? czyż niema u nas w sferze Rządowej osób inteligentnych, wysoko postawionych, któreby takim anomaliam zapobiegły.

— W dniu wczorajszym cmentarz roit się tłumami pobożnych, świeże kwiaty i wianki zasłasy groby, gorejące lampki ozdobiły mogiły, w których żyjący pogrzebali drogie sobie istoty. Cmentarz przybrał jakąś uroczystą, odświętną postać, toż to święto umarłych — zaduszki.

We wszystkich kościołach przy strojnemu ubranych katafalkach odprawione zostały żałobne nabożeństwa za spokój dusz zmarłych.

Niechaj im świeci światłość wiekuista!

— W przyszłą niedzielę w miejscowym teatrze danem będzie przedstawienie amatorskie na korzyść Domu Schronienia starców i kalek w Kaliszu. Składać się ono będzie z komedji w 1 akcie „Pokusa“, z krotchwilu z 1-ym akcie „Icek zapieczgotany“, i z obrazka dramatycznego Anzcya p. t. „Flis“.

— Donosi nam korespondent ze Stawiszyna, że u p. B. obywatela tamtejszego widział kartofel małej objętości w kształcie ręki, tylko że są cztery palce, dłoń zupełnie uwydatnia ludzką; zaś u p. K. znajdują się dwa kartofle wielkości głowy ludzkiej, które ma zamiar przesać na wystawę do Warszawy.

— Według źródeł urzędowych, w dziesięciu gubernjach Królestwa Polskiego, stanowiących warszawski okrąg naukowy, mający około 6,000,000

— Co to jest? — zawołał, albo waści mistyfikujesz, albo jesteście klecha przebrani. Kazań nie potrzebuję a o świeckich sprawach gadać z powożaczami nie lubię. Idź waści z Bogiem i daj mi pokój ze sprawami. Pomocy żadnej nie potrzebuję a zbawienie moje niechaj waści nie obchodzi, ja się z Panem Bogiem pogodzę, mam pośrednika w domu. Zegnam waści.

To powiedziawszy, siadł na owym krześle i wzięwszy do rąk lunetę, na nowo rozpoczął przegląd po niebie. Nie spodziewałem się takiego arbuza dostać, to też namyślałem się co zrobić ze sobą. Już chciałem wyjść, gdy stary odwróciwszy się nagle ku mnie, zapytał dość łagodnie.

— A gdzież waści towarzysz? Może on jaśniej umie się tłumaczyć, z waszecią nie zataimy sprawy. Idź go sprowadź, a poproś tu do mnie księdza Marka, znajdziesz go tu koło dworu.

I znów odwrócił się do swej roboty jakby nigdy nie widział.

Wyszedłem pełen otuchy i za chwilę powróciłem z majorem i księdzem Markiem. My usunęliśmy się na ubocze a ksiądz podszedł z pokorą ku księciu.

— Laudetur Jezus Chrystus!

— In secula, a co tam księże za sprawy mają ci szlachta do mnie?

— Nie wiem nic o tem jaśnie panie.

— No to ich wybadaj i opowiedz mi. Albo nie! poprowadź ich do kancelarii, ja tam wkrótce przyjdę.

Wyszliśmy więc do owej sali z portretami i czekaliśmy na księcia, naradzając się wspólnie nad projektami na przyszłość. Opowiedziałem był moją z nim rozprawę. Przekonał się, iż nie łatwa będzie sprawa z człowiekiem, który w tym wieku nie pozbył się jeszcze dumy wielkiej i lekceważenia nawet poważnych i wzrusza-

ludności, znajdują się następujące zakłady naukowe, zostające pod zawiadywaniem ministerjum wychowania: uniwersytet warszawski z czterema fakultetami: prawnym, historyczno-filologicznym, fizyczno-matematycznym i lekarskim; instytut agronomiczno-leśny w Nowej Aleksandrji (Puławach); wyższa szkoła rzemieślnicza w Łodzi; instytut głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie; 3 szkoły realne; 18 męzkich gimnazjów klasycznych i 5 takichże progimnazjów; 10 gimnazjów żeńskich i 10 takichże progimnazjów; wreszcie 8 szkół pedagogicznych. Doliczając do tego szkoły początkowe, okaże się w obrębie Królestwa 2,996 zakładów naukowych czyli przeciętno po 1 na 2,000 mieszkańców.

— Znakomity obraz Henryka Siemiradzkiego „Żywe pochodnie Nerona“, został zakupiony za 150,000 marek. Zakupił go pewien Holender, zamieszkały od lat wielu w Koloniach, i przeznacza go dla jednego z europejskich muzeów.

Stracona więc prawie została nadzieja oglądania go w Warszawie. Obraz z Monachium zawieziony zostanie do Wiednia, z kąd niewiadomo, czy nabywca odwiezie go wprost na miejsce przeznaczenia, czy też pozwoli na jego wędrowkę po Europie.

— Donoszą nam z Wrocławia, iż tamtejsze Muzeum starożytności, otrzymało w darze od hrabiego Aleksandra Przezdzieckiego kilkotomowe kosztowne dzieło tegoż autora p. t. „Monuments dy Moyen-Age et de la Renaissance dans l'ancienne Pologne“.

— „Przeglądu Technicznego“ VII i VIII zeszyt r. b. wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: zasady bezwzględne zabezpieczania części podwodnych w mostach przez Inżyniera p. Jankowskiego. Kilka słów o stacji doświadczalnej cukrowniczej, przez Władysława Wielickiego. Określenie stali, przez M. Philipart'a. O sztucznej olizarni przez prof. Graebego i C. Liebermanna. Wystawa w Brukseli, przez R. de Soldenhoffa. Bibliografia. Kronika bieżąca. Kwestja zaprowadzenia w Rosji porządku metrycznego miar i wag. Wykształcenie techniczne. Żniwiarka zbudowana w zakładach firmy: Lilpop, Rau i Loewenstein. Żniwiarka „Warszawianka“. Przegląd wynalazków, ulepszeń i cenniejszych robot. O wpływie, jaki mogą wywierać na krystalizację cukru w syropach materje tak mineralne, jak również i organiczne, znajdujące się zwykle w soku buraków, (dokończenie). Wyrabianie masy drzewnej na drodze chemicznej. Nowy sposób pędzenia alkoholu wprost z ziarna lub surowych kartofli. Projekt podiatki szrubowej wedle systemu metrycznego przez C. Kaysera:

jących serca przełożeń. Ale trudno, swoje zrobić postanowiliśmy.

Krokiem jak na wiek jego bardzo szybkim wszedł do komnaty księżę. Popatrzył na mnie, obejrzał od góry do dołu majora, ruszył ramionami a zasiadłszy przed owym biurem odezwał się:

— No! teraz gadajcie co chcecie.

Major wystąpił i skłoniwszy się poważnie rozpoczął:

— Jestem major Jacek Wierzbietą. Przybyłem tu z przyjaciółmym Pełką w sprawie nie naszej, ale w sprawie osób drogich nam sercem, a dobrze znanych wam mości książę.

— No słucham, słucham, gadaj waści tylko prędko, bo nie mam czasu. Księżyc dziś wschodzi za dnia, a jak dla mych obserwacji to rzecz bardzo ważna. Więc tedy któż to jest ów protegowany?

— To wnuk wasz mości książę, Adam Sójkowski.

— Co? wnuk? jaki wnuk? — ja nie mam rodziny żadnej! Miałem siostrę lecz umarła. A co do wnuka to prosta pomyłka. Ja nie mam żadnego wnuka ani po mieczu ani po kądzieli! Majątku także nie mam, wszystko com miał nie wyłącza-
jąc i tego domu i tego oto pierścienia od króla Władysława pochodzącego, wszystko oddałem na klasztor. Nie mam nic, z łaski mię tu trzymają księża i biedni, którym dawno oddałem wszystko. Czego więc chcecie jeszcze gdy majątku nie mam? Co mi po wnuku choćbym go miał, gdy w żyłach jego płynie krew człowieka, który mi wykradł spokój i szczęście całe — moją siostrę. Czego chcecie jeszcze?..

Wszystko to było powiedziane szybko, głośno, z zalem i jednocześnie z dumą. Postanowiliśmy nacierać śmiało.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Przedwczoraj t. j. dnia 1 listopada w kościele Ś-go Mikołaja jako w uroczystość Wszystkich Świętych, podczas summy chór amatorów pod dyrekcją p. Melcera, wykonał mszę Moniuszki E minor, na Benedictus Modlitwę Pańską tegoż, so lo baryton.

Korespondencja Kaliszana.

Z konińskiego, 26 października 1876 r.

Sądy gminne w całym znaczeniu działają i rzeczywiście wywierają swe skutki na niewstręmielność naszego ludu, nie umiejącego szanować cudzej własności; albowiem samo już nowe prawo obostrzyło kary na robiących szkody: w lasach, zbożach, łąkach i t. p. a zwigzły system procedury zapewnia prędką i skuteczną satysfakcję. Lecz wszystko na świecie nie może być od razu doskonałym, dlatego też i naszemu sądownictwu można by coś zarzucić, bo praktyka i doświadczenie udokładnia teorię, chociażby ona napisana była najgenialniej, tym więcej że tu nie chodzi o wadliwość prawa, ale o formy przyjmowane przez jego reprezentantów, rozmaicie zapatrzących się na rzeczy i miejscowości. I tak, sądy gminne, niewiem czy z własnego natchnienia, czy też z rozporządzenia władz, nie przyjmują innych zażeń jak tylko na piśmie, w przekonaniu, iż to powstrzyma lub wiejski skłonny do kłótni i processów od zatrudniania byle czym sądów. Może być, iż założenie to ma swoją rację bytu, ale za to, iluż to biednych ludzi musi ponosić krzywdy, nie mając kilku złotych na opłacenie pisarza uprzywilejowanego do pisania skarg?, następnie iluż to przegrywa najskuteczniejsze sprawy, skutkiem motywowania skarg przez ludzi nie znających języka, którzy brak znajomości wyrazów zastępują innymi nieodpowiednimi dźwiękami, paraliżującymi myśl a tem samem szkodzącymi całemu interesowi na szkodę samego klienta, a chociaż skarżącym się wolno jest sprawę przed sądem objaśniać takim językiem jakim mówią i jaki rozumieją, to jednak w wypadku apelacji, skarga piśmienna jest podstawą do rozpoznania sprawy i na zasadzie jej ostatecznie jest decydowana.

Okoliczność ta powinna być uwzględniona, i jeżeli dzisiejszy sąd gminny jest wyższą instytucją sądową, do którego niemożna wnosić zażeń ustnie, to powinni być przy nich ustanowieni ludzie znający dobrze język rosyjski, prawo obywatelskie i dający moralną gwarancję, tak aby interesenci z zaufaniem mogli im powierzać swoje interesy i nie byli wystawieni na pastwę pokątnych doradców. Sprawy zaś karne bezwarunkowo powinny być przyjmowane protokularnie, jak to dawniej miało miejsce, bo zwałby biedny wyrobnik lub służący rubla na zapłacenie pisarza redagującego skargę, co właściwie jest powodem, że czując się częstokroć rzezawie pokrzywdzonym milczy, klasa więc ludzi potrzebująca największej opieki, często musi powtarzać przysłowie: „Do Boga wysoko, do króla daleko”.

W większych sprawach kryminalnych dzieje się jeszcze gorzej, — każdy powiat ma sędziego śledczego, który sam jeden, nie wyręczając się nikim prowadzi śledztwo i dochodzi wszystkiego co podpada pod zmysł kryminalnej odpowiedzialności. Otóż zdarza się bardzo często, że sędzia śledczy wyznacza termin dla 10 lub 15 osób dla śledzenia się do śledztwa, którzy często mieszkają o 50 wiorst. W tem zdarzy się nadzwyczajny wypadek, który sprawi, iż sędzia śledczy musi z miejsca urzędowania wyjechać dla załatwienia czynności na gruncie, czasem przeciągającej się parę dni; wszyscy więc wezwani na ten termin muszą wracać do domu bez załatwienia się, lub też wyjechać na powrót sędziego; a kto może zaręczyć że i w drugim terminie ten sam nie zdarzy się wypadek? Sam tego doświadczałem, że w dwóch terminach pana sędziego nie zastałem w miejscu urzędowania.

Organizacja taka instytucji publicznej w kraju, w którym czas się liczy i jest rzeczywiście drogi, jest ogromnie uciążliwa (nie mówiąc już o biednych aresztantach, których częstokroć uwolnienie zależy jedynie od przesłuchania świadków). Najlepiej byłoby sędziów śledczych z 2-ch powiatów osadzić w jednej miejscowości, połączyć ich kancelarie i zobowiązać, ażeby jeden drugiego zastępował, lub też przydać każdemu z urzędu po-

mocnika, którego dziś muszą utrzymywać prywatnie, lecz bez żadnej moralnej gwarancji dla władzy i interesentów, pomimo to, że człowiek ten jest płatny i przypuszczony do wszystkich tajemnic i spraw w Urzędzie sędziego śledczego prowadzonych. Ci to właśnie wolnonajemni w organizacji naszych instytucji, stanowią stronę ujemną, którą by usunąć należało. *Jakób Mohiła.*

Różne wiadomości.

— W Radomiu budzi ogólne zajęcie wytoczony w tamtejszym sądzie okręgowym proces kryminalny przeciwko panu S. obywatelowi powiatu Opoczyńskiego.

W domu pana S. spełniono kradzież, a podejrzenie padło na służącą folwarczną. Pan S., czy też jego rządca, dla wykrycia prawdy, uciekł się do środków represyjnych i służąca otrzymała pięć plag, pod którymi przyznała się do przestępstwa, wskazując jednocześnie drugą współniczkę, której jakoby skradzione pieniądze oddała. Zastosowana taż sama kara cielesna do drugiej obwinionej nie odniosła żadnego skutku, gdyż ta ostatnia stanowczo wszelkiemu współudziałowi w kradzieży zaprzeczyła.

Jakoż w dni kilka wykazało się, że sprawcą kradzieży była osoba trzecia i obie kobiety nieślusnie pokrzywdzone zostały.

Sędzia śledczy zawiadomiony o tem nadużyciu zaarrestował pana S. i jego rządę i obaj ci panowie odpowiadają dziś z za kratki sądowych.

Nie wdajemy się w żadne komentarze powyższe sprawy, gdyż sam przebieg procesu rozstrzygnie dopiero, o ile pan S. działał tu rozmyślnie i o ile przekroczył przeciwko prawu.

Obrońcą obwinionych jest adwokat warszawski pan Feliks Dębski.

— W ostatnich dniach września r. b. odbył się w Genewie kongres międzynarodowy, którego celem były obrady nad kwestją świętowania w niedzielę. Około 3,000 ludzi brało udział w tem zgromadzeniu.

— Jedno z technicznych pism niemieckich podaje nowy sposób konserwowania dachów tekturowych. Przekonano się, że bardzo szkodliwą dla trwałości dachów tego rodzaju jest ich czarna barwa, która przyczynia się do szybkiego ułatniania się części smołowych. Dla zapobieżenia temu, spróbowano użyć białej powłoki i ta okazała się bardzo praktyczną. Powłoka ta przyrządza się z wapna zmieszanego z kwasem mlekim i małą ilością wody i taką mieszaniną pociągają się pędzlem dach tekturowy.

— Professor Bairad, sławny podróżnik i lingwista amerykański, ścigał na wystawę do Filadelfji około 300 dzikich indjan. Rozbili oni swoje namioty w parku około pawilonu japońskiego. Mają swoich naczelników pokoleń, którzy się odznaczyli w ostatniej wojnie. Widok tego obozu jest bardzo ciekawy, z uwagi na roboty jakimi się zajmują: jak wyrób okryć, przygotowanie skór, wyrabianie koszyków, kapeluszy i t.p. Mnóstwo osób odwiedza obóz i rozmawia się przez tłumaczów.

— Koszta wystawy w Filadelfji wynoszą (dolarów 7,500,000) 10,125,000 rubli. Aby pokryć tę sumę, potrzeba 33,750,000 zwiedzających, płacących za miejsce po 40% kop., a że trwanie wystawy ograniczone jest na 158 dni, aby więc uniknąć deficytu, potrzeba iżby dziennie zwiedziło wystawę 213,600 osób.

— Wydawcy paryżcy ogłaszają nowość Offenbacha. Lecz o dziwo! nie muzyczną tylko literacką, p. t.: „Moja podróż do Ameryki”. Płacz muzyko! Ciesz się literaturo!

— „Warszawski Dziennik” w rubryce „kroniki sądowej” opisuje posiedzenie sądu wojennego, na którym rozbierno sprawę dymisjonowanego szeregowca Trusowa i jego żony o hałas w mieszkaniu, ubliżenie podporucznikowi Konowałowi i pobicie deńszczyka Matuzowa. *Hic mulier*, jak określić wypadka obwinioną, broniąc się donośnym głosem od zarzutów w akcie oskarżenia, zawołała między innymi w obec sędziów: „Jemuby (podporucznikowi Konowałowi)”, „wypadało iść bić się z Turkami, a nie tutaj wojować z babami”. Możemy sobie przedstawić wrażenie, jakie podobna apostrofa musiała wywołać w obecnych.

O WOJEWODACH SIERADZKICH

PRZEZ

Józefa Szaniewskiego.

(Ciąg dalszy).

29) *Ambroży z Pampowa Pampowski* herbu Gozdawa, pochodzący z rodziny Wielkopolskiej, pojawia się już w r. 1490 kasztelanem rozpińskim, starostą pyzdrskim, kolskim i konińskim. Przy godności tegoż kasztelana był on jeszcze obecny w czasie erekcji miasta Gorzkowic, dla Mikołaja z Kurozwęk, przez króla Jana Olbrachta w Krakowie r. 1494 w poniedziałek w Oktawę Bożego Ciała (2 czerwca) następującej (1). Atoli w następnym roku 1495 we środę po Św. Urbanie (20 maja) przy jego obecności, lecz już jako wojewody sieradzkiego, nadaje król w Toruniu jarmark dla miasta Gembic na Kujawach leżącego (2). Odtąd głośnie jest imię tego wojewody po księgach dawnych sieradzkich, z przydawaniem mu nadto dostojności w latach 1497, 1498, 1503 i 1504 generała wielkopolskiego. Jeszcze r. 1510 w poniedziałek po niedzieli Środopostnej (11 marca) odbywał on, będąc wojewodą sieradzkim, a zarazem starostą malborskim Roki ziemskie w Sieradzu (3). Paprocki pod klejnotem Gozdawa śmierć jego na rok 1510 kładzie. Pochowany w kościele parafialnym miasta Środy; wystawiono mu tamże pomnik z piaskowca po prawej stronie ołtarza wielkiego, wyobrażający rycerza naturalnej wielkości w zbroi z napisami łacińskimi, przy dodaniu mu czterech herbów, jakimi są Gozdawa, Kotwicz, Abdank i trzy klucze z portretem zmarłego. Miał on dwie żony po sobie, a z nich syna Jana ożenionego z Jarantówną, tudzież córkę zamężną Janowi Kościeleckiemu, wojewodzie łęczyckiemu.

(1) Archiwum główne w Warszawie, metryki ko-

ronnej księga 17 karta 87—88.

(2) Cod. diplom. Rzysscz. T. II pag. 965.

(3) Terrest. Sieradiens. Lib. 56 an. 1580 pag. 56.

Przegląd polityczny.

Niebezpieczeństwo kampanji zimowej minęło. Układy o zawieszenie broni zostały na nowo podjęte; tym razem prawdopodobnie z większymi widokami powodzenia, gdyż położenie Serbji jest bardzo trudne a Rossja jeszcze nie ukończyła swoich przygotowań wojennych. Spodziewać się można zawarcia rozejmu na sześć do ośmiu tygodni. Londyński korespondent *Manchester Guardian* zaręcza, że minęło już wszelkie niebezpieczeństwo wojny podczas zimy, Turcja bowiem prawie bezwzględnie przyjęła rosyjskie warunki rozejmu. Co się tyczy przedłużenia, zostały nadal zachowane układy. Konferencja jest także postanowioną; co do udziału w niej Turcji toczą się jeszcze negocjacje i może rozstrzygnięte będą dopiero przez same konferencje. Rossja chce stanowczo usunięcia Turcji, Anglja zaś jej dopuszczenia. Wbrew tym wiadomościom, telegram z Zimony zupełnie zaprzecza pogłoskom o zawieszeniu broni. Liczne atoli z innych stron upewnienia pokojowe zmniejszają doniosłość tego zaprzeczenia. Rumunja zachowuje bezwarunkową neutralność. W razie naruszenia jej terytorjum, mocarstwa poręczające wskaza Rumunji, jakie ma obrać stanowisko, dotąd zaś spełni ona ściśle swoje obowiązki. Rumunja nie ma absolutnie żadnego interesu w sprawie słowiańskiej; podejmować wojnę w obcym interesie byłoby z jej strony donkiszoterją.

Do Norda telegrafują z Petersburga, że naprężone dotąd położenie znacznie zwolniło. Zgoda trzech mocarstw północnych jest dziś silniejszą niż kiedykolwiek. Przekonano się, że nie może być naruszona w żadnej ewentualności. W razie wypadków, jakie nastąpić mogą, trzy rządy cesarskie będą zawsze silnie zdecydowane połączyć się we wspólnym porozumieniu. Cesarz Franciszek Józef, nadawszy świeżo stopnie oficerskie dwu najmłodszym Synom Najjaśniejszego Cesarza Aleksandra, dał niejako pośrednią odpowiedź na nieprzyjazne dla Rossji manifestacje młodzieży peszteńskiej oraz niektórych dzienników austriackich i węgierskich.

Telegramy.

Londyn, 30 października. Z Konstantynopola donoszą do *Reuter's Office*: w sobotę na posłuchaniu prywatnym udzielonem jenerałowi Ignatiewowi, sułtan zgodził się na przyjęcie sześciotygodniowego bezwarunkowego zawieszenia broni.

Bruksella, 30 października. Nord donosi: W niemieckiej mowie tronowej mieści się uroczyste stwierdzenie istnienia przymierza trójcesarskiego, któremu Europa pokój zawdzięcza. Usiłowania celem rozbicia tego przymierza zostały bezowocne. Rola pośrednika między Austrią i Rosją, którą cesarz niemiecki i nadal pragnie zachować, jest rękojmnią, że trudności jakie powstać mogą, będą usunięte.

Zimony, 30 października. Dziś w nocy książę Milan wyjechał nagle powozem do Deligradu. Podróż tę uważają jako związaną z niesnaskami, panującymi między stronnictwem cywilnym a militarnym, i które w obozie wybuchły, gdy przybył tam minister spraw wewnętrznych. We wszystkich mieszkaniach i hotelach mieszkający tu rosyjscy i inni oficerowie otrzymali dziś w nocy rozkaz natychmiastowego wyjazdu nad granicę. Część takowych do Kragujewaczu. Turcy, ścigając znaczne posiłki, mają zamiar na nowo rozpocząć działania zaczepne przeciw armii morawskiej. W tej chwili dowiadujemy się, że atak i przedarcie się pod Djunisem poszły Turkom dobrze i że posuwają się już ku Kruszewaczowi. Jakkolwiek urzędowego potwierdzenia nie ma, rozporządzenia militarne zapowiadają jednak ważne wypadki.

Ogłoszenia.

Niniejszem ogłasza się zapowiedź krawca **Altera Bluma** z Kalisza, z paną **Jette Markus** z Pleszewa. Pleszew d. 11 października 1876 r. (694)

Do sprzedania **para koni** roślących, powozowych i **powóz** czteroosobowy z fordeklem, prawie nowy, warszawskiej fabryki Stopczyka, jak również bryczka węgierka na resorach, para chomont i para szorów. O bliższych szczegółach dowiedzieć się można u p. Peszke właściciela hotelu Berlińskiego. (693-3-1)

Nieruchomość wiejska

w kolonii Rogal w dobrach Nakwasin położona z jednej włóki składająca się, własnością małżonków Wagenknecht będąca, drogą subhastacyjną ostatecznie sprzedaną zostanie w sądzie okręgowym kaliskim dnia 28 października (9 listopada) r. b. o godzinie 11 z rana. Mających chęć kupna wzywa się o stawienie w terminie oznaczonym z gotowizną na wadium rs. 400. (695-2-1)

Jest do sprzedania **plaszcz podszyty** niedźwiadkami, pokryty ciemnogranatowym suknem, prawie nowy. Wiadomość w hotelu Berlińskim u p. Peszke. (696-3-1)

Z dniem 1 Listopada 1876 roku. w składzie moim przy ulicy Wrocławskiej w śpi-chlerzu W-go Rejenta Grabowskiego, sprzedaję

WĘGIEL



w różnych gatunkach do kuchni i piecy centnar stofuntowy **po 47 kop.**

z odwózką do mieszkania. Obstalunki na węgiel przyjmuje księgarnia kolportacyjna na placu Ś-go Józefa. Adam **Węgierski**. (698)

Dominium Kazimierz pod Koninem, ma na sprzedaż **dwa stadniki** czerwono srokatę, czystej krwi holenderskiej, z których jeden 4-letni, drugi 3-letni. (688-3-2)

Jako b. komissarz leśny przy b. komis-sji Rządowej Przychodów i Skarbu dziś emeryt, urządzam lasy serwitutami obciążone w praktycznym już zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z dnia 31 grudnia r.z. Jeżeliby więc który z pp. właścicieli życzył sobie zaprosić mnie do tej czynności, proszę uprzejmie o wezwanie przez Błaszki w Brąszewicach. (697-3-1) **Kacper Wojczyński.**

Dnia 2 listopada r. b. zgubioną została portmonetka koloru fioletowego w oprawie najzylbrowej, zawierająca 1 rubel papierowy, talar srebrny, 20-markówka w złocie i 2 bilety loterii Królestwa Polskiego klasy 3-ej. Uczciwy znalazca raczy złożyć w ekspedycji „Kaliszanina” za wynagrodzeniem. (699)

W owczarni zarodowej **w Słupi pod Kempnem** rozpoczęła się sprzedaż **Baranów.**   Cena od Rs. 25 do 150. (700-9-1)

Pokój z przedpokojem

z oddzielnym wnińściem, dla pojedynczej osoby— z meblami, opałem, usługą i rano z herbatą jest każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość w domu W-go Przedpełskiego, na 2-m piętrze w mieszkaniu Budowniczego Zdzienickiego. (691-2-2)

NAUCZYCIELKA

poszukuje miejsca za stół, stancję i małe wynagrodzenie, udzielać będzie polskiego, ruskiego i niemieckiego języka lub też wyłącznie niemieckiego. Wiadomość u p. Dąbrowskiego właściciela domu na nowym rynku. (686-3-2)

W sadzie dominium Złotniki Wielkie pod Stawiszynem są do sprzedania

SZCZEPY

w najlepszych gatunkach jabłek, śliwek i czereśni. Sztuka po kop. 30. (685-3-2)

W domu Rosena na 1-m piętrze jest **MIESZKANIE**

składające się z 5-ciu pokoi, kuchni, piwnicy i drwalni do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość u właściciela domu lub p. Peszke. (679-3-3)

Fabryka sukna braci Repphan potrzebuje kilkadziesiąt cetnarów **slomy** na ścielkę i do pakowania sukna i tyleż dobrego siana. (684-2-2)

SKŁAD GŁÓWNY WYROBÓW ZJEDNOCZONYCH ŚLUSARZY w Warszawie

ul. Miodowa № 482 (6) w domu W-go Mrozowskiego. Posiada znakomity zapas okucia do drzwi i okien, zamków i sprzętów do drzwi, szaf ogniotrwałych, łózek żelaznych składanych, wag decymalnych, wózków, wielopodów dzielnych, postumentów do umywalni, zatrząsków do drzwi, klódek i wyrobów ostrogarskich. (508-26-8)

Poszukuje się **NAUCZYCIELKA** na wieś, posiadająca gruntownie język francuzki, oraz nauki wyższe i muzykę. Bliższa wiadomość u W-iej Raczyńskiej ulica Warszawska dom Białobrzskiego 1-e piętro. (702)

Kalendarz astronomiczny kaliski.

D N I E	S ł o Ń c a				D n i a				K ś i ě ż y c a			
	Wschód		Zachód		Długość		Ubyło		Wschód		Zachód	
3 Listopada Piątek	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
4 „ Sobota	6	59 r.	4	29 w.	9	30	7	8	4	34 w.		
5 „ Niedziela	7	1	4	27	9	26	7	12	5	15	we dnie	
6 „ Poniedziałek	7	3	4	25	9	22	7	16	6	18		
	7	4	4	23	9	19	7	19	7	37		

Niżej podpisany niniejszem zawiadamiam, iż wystawiłem wexel na rs. 300

p. Janowi Koniecznemu w dniu 29 października 1876 r. na który to wexel nie odebrałem żadnych pieniędzy od tegoż pana; **ostrzegam** zatem aby nikt takowego nie nabywał w razie bowiem nabycia, nabywca naraża się na stratę powyższych 300 rs.

Własnoręcznie podpisując **Tomasz Michalski.** Dnia 31 października 1876 r. (692-3-2)

Handel Win LUDWIK SOMMER

dawniej **WOJCIECHA SOMMER** przy ulicy Długiej № 580 w Warszawie, **egzystujący od 1807 r.**

posiada znaczne zapasy win francuzkich, białych i czerwonych, tak oryginalnych w butelkach sprowadzanych, jakoteż w okseftach i tu ściąganych, wina hiszpańskie, reńskie, szampańskie. Wino Maderę wprost z pierwszej ręki z wyspy Madery sprowadzane. Nadto przez coroczne i osobiste zakupy na Węgrzech, posiada znaczny dobór win węgierskich od lekkich zieleniaków do 5° 6° pu-dowych Maślaczy, które sprzedaje po przystępnych cenach na beczki, garnce i butelki (Rumy) angielskie. Araki białe i stare Koniaki i Śliwowie. Likieri zagraniczne, Porter angielski w butelkach sprowadzony i beczkami tu ściągany. Dla dogodności osób kupujących wino beczkami lub okseftami podejmuje się zlewania na butelki, z opakowaniem i odstawą, gwarantując za dobroć i czystość towaru. Mając od wielu lat stosunki handlowe z pierwszemi domami zagranicą podejmuje się komissowo sprowadzania żądanych win z zagranicy, podług prób i życzenia, za małą prowizją. Dla panów handlujących przy taniej i rzetelnej obsłudze, ustępuje się stósowny rabat. Tenże handel posiada **wyłączną sprzedaż ekstraktu słodowego** (Malzekstrakt) z browaru **Anglika Edwarda M. Hall** w Warszawie, który w dobroci swojej, przewyższa wszelkie tego rodzaju ekstrakty z zagranicy sprowadzane. (587-16-9)

Niniejszem mam honor zawiadomić Szanowną publiczność miasta Kalisza i okolicy, iż z dniem 1 listopada r.b. przeniosłem mieszkanie swoje z domu p. Kempnera w Ryńku, na ulicę Grocką do domu p. Somera № 357 przy kościele Ś-go Mikołaja. **Józef Szmidt** tapicer i dekorator. (701-3-1)

KALENDARZE na rok 1877

w różnych gatunkach nadeszły do **Drukarni i Litografji**

K. W. HINDEMITHA w Kaliszu,

ulica Marjańska № 71, gdzie można takowe nabywać tuzinami i pojedynczo po cenach warszawskich.